Numer pojedynczy 5 ct.

Nr 293. W Krakowie, niedziela, 20 grudnia 1896. Rok II.

DZIENNIK KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8-mej rano.

PŁATA: w Krakowie rocznie złr. 12. półrocznie złr. 6, kwartalnie złr. 3. nie złr. 1. tygodniowo ct. 25. Za odnoszenie do domu, miesięcznie 15. wincyi w Austro-Węgrzech: rocznie złr. 15, półrocznie złr. 7 ct. 50, kwar- złr. 3 ct. 75. miesięcznie złr. 1 ct. 25. Za granica: miesięcznie złr. 1 ct. 45. Liczba czeku poczt. austr. 836.539.

OGŁOSZENIA: za wiersz drobnym drukiem lub tegoż miejsce ct. 8; w drobnych ogłoszeniach za wyraz ct. 2; za wiersz w „Nadesłanem“ ct. 20. — Przedpłatę przyjmuje Administracya pisma, oraz wszystkie większe ajencye gazet. Ogłoszenia przyjmują, oprócz Administracyi, wszystkie koncesyonowane biura anonsów. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: w KRAKOWIE, PLAC MARYACKI, L. 8. — Adres na telegramy: DZIENNIK — KRAKÓW.

Nadużycia.

W życiu wewnętrznem kraju tydzień ubiegły zaznaczył się kilkoma faktami, które w społeczeństwie, mającem uszy, by słyszało, a sumienie, by czuwało, powinny zrobić wrażenie. Wrażenie zostało też wywołane — ale na chwilę, pogłaskało nerwy i utonęło znowu w morzu apatyi i bezmyślności, pomnożyło tylko liczbę „jednodniówek“, z których byt idei i wzruszeń szlachetniejszych w Galicyi się składa. Oddawna już nie rozlegało się u nas tak często, tak silnie słowo: nadużycie!

Przed społeczeństwem rozwarto nagle troskliwie ukrywane karty, „nadużycie“ świeciło z nich żarem, palącym, jak wstyd, kłuło, jak wyrzuty sumienia. I stało się, co łatwo było do przewidzenia, co przysłowie wyraża, charakteryzując losy wielkich i małych złodziei. Brud nadużyć prał sąd, zajmowała się niemi opinia i rada miejska stolicy, inne, największe, podnoszą głowy, spacerują swobodnie, nie, jeżdżą karetami, obsługiwanemi przez lokajów w liberyi wspaniałej, bo godłami urzędów publicznych ozdobionej.

Nadużycia piętnował gorącem, śmiałem piórem Ernest Breiter i za to miał odpowiadać przed sądem lwowskim. Sąd go skazał na miesiąc więzienia za to, że zbyt wierzył swoim mężom zaufania, ludziom, jak się zdawało, zasługującym w zupełności na zaufanie. Karę tę skazany z lekkiem odcierpi sercem, pomoże mu ją znosić towarzysz może więzienny ks. inspektor Terlecki, celę jego ozdobi wieniec od przyjaciół prawdy otrzymany. Mybyśmy Breiterowi wieńców nie składali; spełnił on tylko swój obowiązek i to dość ciasno pojęty, nie na szerokiem tle idei społecznej. Zawsze jednak spełnił obowiązek, który w słowniku przeciętnych dziennikarzy galicyjskich nawet nie istnieje. Śmiał wystawić pod pręgierz starostę, hrabiego, księdza, posła, to znaczy wstrząsnąć filarami naszego społeczeństwa, świętościami nietykalnemi. W żadnym wypadku nie udowodniono mu złej wiary — co szlachetnie uznał też dr Grek, cofnąwszy oskarżenie imieniem hr. Skarbka — a w każdym wskazał pośrednio na bandy intrygantów, na stek zgnilizny, na nadużycia, które przyczepiają się do małych, niewidzialnych, lecz najważniejszych może sprężyn naszego życia i spowodowują właśnie, iż maszyna jego tak ohydnie funkcyonuje. Matactwa wyborcze w Turczańskiem, gospodarka p. Kostheima w Tarnobrzeskiem, pełne miłości lecz nie kapłańskiej, serce ks. Terleckiego — oto, co proces ów wyjawił, postawił pod pręgierz, rzucił krajowi, jako *memento!*

Społeczeństwo powinno odkrywcy być wdzięczne, jak jest wdzięczne lekarzowi, który odkrywa bakterye chorobotwórcze. Powinno, lecz... czyż nie jest upokarzającym fakt, iż w całym Lwowie nie znalazł się adwokat, któryby miał odwagę p. Breitera bronić, aż się na ten czyn obywatelski zdobył dr Aszkenazy? czyż nie jest upokarzającem zachowanie się prasy naszej, która traktowała sprawę całą tylko jako wypadek sądowy, a Breitera tylko jako oskarżonego „oszczercę“? Na osobną wzmiankę zasługuje *Słowo Polskie*, dziecię boleści p. Romanowicza, organ najwstrętniejszego snobizmu. Z procesu Breitera można zrobić proces moralnie unicestwiający *Słowo Polskie*. Już przed samą rozprawą próbowało wpływać na sędziów w duchu dla „oskarżonego“ nieprzychylnym, a podczas rozprawy podawało sprawozdania bezwstydnie tendencyjne, przemilczając wszystko, co na korzyść p. Breitera świadczyło, czego nawet nie czynił *Przegląd* ani *Gazeta Lwowska*. W ten sposób *Słowo Polskie* potwierdza tylko wieści, łączące jego patronów z korupcyą galicyjską, w ten sposób zabagnia sumienie publiczne, w ten sposób dyskredytuje szlachetne nawet hasła, do których się przyczepia, tak dalece, że gdy w tem piśmie znajdujemy wyraz „ideał“, musimy z Ibsenem zawołać: nie używaj tego wyrazu obcego, mamy przecie własny, rodzimy ...kłamstwo!

Efektowniejszy, wprost romantyczny jest proces o „nadużycia“ wytoczony policyi lwowskiej. Nie brak w nim najpiękniejszego uscenizowania: noc więc ciemna, podwórzec zamknięty, bezbronny „inteligent“, nad nim kask krwią zbryzgany... Tak, ale w tej sprawie jest coś więcej, niż bójka między rozsierdzonymi policyantami a akademikami. Ileż to razy słyszymy o pobiciu w więzieniu policyjnem robotników, ile razy słyszymy o pobiciu na przesłuchaniu przez żandarmów chłopa, ile razy już nie żołnierz

---

„Iz Paliakow“

15)

POWIEŚĆ

T. T. Jeża.

Jechał na Jarosław, na Niżni Nowogród. W miastach gubernskich zatrzymywał się po dni parę, wypoczywał i czołobitności władz gubernialnych jakoteż komend wojskowych przyjmował. Kilkakrotnie nocować mu wypadło. Sprawiało mu to roztargnienie, po którem następowało nieodmiennie kołysanie się w karecie, do snu usposabiające. Snu atoli nieprzerwalnego nie znosi natura człowiecza. Generał się budził, przez okna wyglądał, widokami natury się nie bawił, jeszcze mniej bawiły go widoki przesuwających się przed jego oczami ludzi, należących po większej części do klasy *czornoraboczich*, rozmyślać więc musiał. Treść nasunęła mu się sama: dwa ordery.

„Dwadzieścia cztery“... — pomyślał sobie w duchu.

To zawalenie piersi honorowemi odznakami posłużyło za punkt wychodni do rozważania zasług, co go tak udekorowały. O zasługach swoich nie wątpił dlatego już samego, że znalazły uznanie imperatorskie. Musztra, komenda — był w nich mistrzem. W ostatnich atoli czasach dowiedział się o jeszcze jednej, której się nie domyślał i którą nawet miał za występek, za wadę, za rodzaj ułomności, obniżającej wartość jego: pochodzenie polskie.

„*Czort jewo znał*“... — myślał.

Nie znał wartości własnej. Poznanie jej zwróciło myśli jego wstecz ku wspomnieniom, zagrzebanym pod gruzami lat. Odgrzebywał je powoli. Stanął mu w oczach wiek dziecinny, stanęli mu w oczach ojciec, matka, bracia, siostry. „Wszak i oni *iz Paliakow*“. Czemuż z pośród nich on sam tylko do takich doszedł zaszczytów? „Ich wina“. Widocznie, ażeby być bez winy, należy pochodzenie polskie przyozdobić czynami, dogadzającemi carowi — takiemi właśnie, jakie on spełnił. Odbył kampanię turecką; odbył kampanią polską. Na tej ostatniej zatrzymał się myślą. „Pochodzenie polskie — kampania polska — wojna przeciwko ludziom pochodzenia polskiego“. Mięszało mu się w głowie. Jasno sobie wytłumaczyć nie umiał, dlaczego pochodzenie, którego przedstawicieli orężmi zwalczać trzeba było, na karb zasługi mu poszło. Stawały mu w oczach polskie szeregi — rosyjskie szeregi; przypominały się marsze, kontramarsze, biwaki, bitwy; przedstawiało się mu polskie pochodzenie pod postacią grzechu pierworodnego, który mu kwestyę zawiłą rozjaśniał cokolwiek. Ponieważ grzech pierworodny zmazuje się chrztem, jego zatem obecność w szeregach rosyjskich wyobraziła się mu jako chrzest, który umył grzech i który, w połączeniu z zaletami musztrowemi, wyszedł na zasługę i sprowadził nań zaszczyty.

W ciągu rozmyślania, zapytał siebie: „Czy to ja sam jeden tą przebiłem się drogą?“

Na zapytanie to odpowiedzieć nie umiał. Kręciły mu się po głowie nazwiska: Dybicz, Paszkiewicz, pokrewne brzmieniem z nazwiskiem Bąblicz. „Może i oni *iz Paliakow*“. Tem sobie uspakajał sumienie, które — bądź co bądź — wspomnienia marszczyły, jak ledziuchny powiew wiatru marszczy powierzchnię wody. Na sumienie jednak generała padały promienie słońca carskiego i wygładzały je. Powtarzał sobie w duchu: „graf Dybicz Zabałkańskij, feldmarszał, kniaź Paszkiewicz Eriwanskij, feldmarszał, Bąblicz... gienierał... hm? *Iz Paliakow...*“

(C. d. n.).

lecz urzędnik zamyka, kajdanki nakłada, na pastwę więzienia śledczego rzuca „skompromitowanego“ przez politykę lub strejk obywatela! A czyż nie pamiętamy procesu w Krakowie, kiedy stójkowi byli oskarżeni o pobicie aż do skutku ś. p. Rottera! Tu o system chodzi, o tę przewagę, którą ma mundur nad utrzymującym go z swoich podatków obywatelem, tu chodzi o zmianę całego trybu śledztw prowadzonych przez policyantów i żandarmów, i o zrobienie z tych organów — ludzi. Małe przyczyny dawały już nieraz powód do wielkich reform; może unieśmiertelni się chrząstka nosowa p. Piepesa usunięciem całej kategoryi ohydnych nadużyć!

Wszystkie te nadużycia i tysiąc innych zostałyby usunięte, gdyby się dało usunąć źródło ich, najważniejsze nadużycie, pod jakiem żyjemy, panowanie oligarchii szlacheckiej. Barbarzyństwa tylko dzieje znają przykłady takiego nadużywania brutalnej siły dla gnębienia słabszego, tylko klasy pozbawione władzy moralnej, argumentacyi umysłowej mogą się uciekać do tych środków przemocy fizycznej, które *Czas* reprezentuje w sprawie stempla dziennikarskiego i reorganizacyi Koła polskiego. *Czas* i mocodawcy jego przemawiają stanowczo a krótko: ani jednej piędzi naszego „stanu posiadania“, ani jednego źdźbła z plonów naszych przywilejów! Żadnych ustępstw na rzecz ducha czasu, raczej nóż w ręce chłopa, niż gazeta, — raczej anarchia, secesya, dwa kluby polskie, — niż zmiana statutu taka, aby Koło mogło pomieścić ludzi silniejszej indywidualności, działaczy, niezaprzedanych panującej mniejszości. *Czas* wprost wzywa do secesyi, a nie zdziwimy się, jeżeli obradujący dzisiaj wiec ludowców odpowie mu rozbiciem zasady solidarności Koła, która tak często narzuca solidarność... nadużyć! Z miast tylko naszych *Czasowi* nikt nie odpowie; nie znalazł się jeszcze żaden Galvani, któryby te trupy polityczne potrafił zaelektryzować. Wiedeńska rada gminna wystosowała do parlamentu petycye o zniesienie stempla, a nasza?

Nadużycie jest terrorem, pod którym wszyscy żyjemy i to wiele tłumaczy. Fundament-to dla gmachów społecznych bardzo nietrwały. Ci, którzy go używają, myślą sobie: jutro? po nas niech będzie potop! Wiadomo jednak z historyi, że potop ten, wywołany przez nadużycia, dosięga nieraz sprawców samych.

KWIATKI.

Pośród zboża złotego szło ich dwoje milczących,
Pośród maków i habrów szło ich dwoje marzących.

*

Srebrne słońce pieściło, wiotkie trawy szumiały,
A ukryte świerszczyki i skowronki śpiewały.

*

Na ich duszach świat cały, jak na dźwięcznych [grał strunach —
I patrzyli na siebie i widzieli się w łunach.

*

Upojeni szli razem poprzez wąskie zagony,
On nie dotknął jej ręki — gdzieś w bezmiary [wpatrzony.

*

Wtedy ona uszczknęła dwa bukietki pachnące
I kazała mu wybrać habr, lub maki gorące.

*

A gdy patrzył znów przed się — ona drżąca, [spłoniona
Pierwsza mak mu podała i przycisła do łona.

*

Legli w boskiej rozkoszy na kwiecistej murawie,
Polna grusza szumiała nad młodymi łaskawie.

*

On zaś szeptał wpatrzony w nią, jak pomrok [w świtanie:
Oto bezmiar znalazłem — jest nim twoje kochanie!

T. Miciński.

Dobra i zła prasa.

Wiedeń, 18 grudnia.

(r.) Jutro parlament po wiernej, trzeźwej i wytrwałej służbie, zakończy sesyę jesienną, ażeby po raz ostatni zejść się w styczniu dla dokończenia dyskusyi budżetowej. Nie godzi się kopać dogorywającego lwa, wstrętem zaś wręcz byłoby znęcać się nad niższego rodzaju zwierzęciem. Dlatego też pozostawię dziś na bok wszelkie rekryminacye, a zaznaczę tylko, że ustępująca izba nie jest także bez zasług, mianowicie na polu prawodawczem. Cały szereg pożądanych ustaw doczekał się przez nią uchwały, począwszy od procedury cywilnej aż do wysoce pożądanej ustawy o swojszczyźnie. Żadna z tych ustaw co prawda, nie wyszła z inicyatywy samej izby, przeciwnie izba tak zresztą kilku z kolei rządom powolna, stawała się krnąbrną ilekroć rząd obstawał przy względnie liberalniejszem postanowieniu. Mimo to w ustawodawstwie austryackiem ubiegająca kadencya pozostanie w dobrej pamięci mimo, że izba poselska w kierunku politycznym do zupełnego doprowadziła bankructwa.

Pod sam koniec kadencyi dopiero i kiedy nowe wybory ukazały się w bliskiej perspektywie, wydobyto z zapomnienia liberalny rynsztunek i podniesiono sprawę ulg dla prasy, sprawę, która zawsze i wszędzie stanowi miarę liberalizmu. Przyjęcie pilnego wniosku Russa w sprawie stempla dziennikarskiego i kolportażu, zdawało się rokować jaknajlepsze nadzieje. Nie długo jednak trwał zapał, a Koło polskie otrzymawszy admunicyę w *Czasie* pierwsze jak wiecie skrewiło. Mimoto wniosek co do stempla otrzymał w komisyi budżetowej większość, podczas gdy sprawa kolportażu nie została jeszcze załatwioną. Ale i co do stempla z chwilą odstąpienia Koła polskiego niema się już co łudzić. Sprawa stanie na porządku dziennym po świętach i według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończy się nic nie znaczącą rezolucyą.

Gorzej jeszcze wygląda o wiele ważniejsza dla prasy sprawa kolportażu. W tej sprawie, oprócz kilku posłów całe Koło polskie w zwartym szeregu maszeruje przeciwko prasie. Posłowie polscy z wysokości swej wydają wyrok, która prasa jest „dobra“, a która „złą“ i twierdzą, że na kolportażu skorzysta tylko zła prasa. Na zapytanie odpowiadają zgodnie, że złą jest ta prasa, która „szerzy nienawiść“. Złemi więc zdaniem tych panów są dzienniki, które podnoszą krzywdy słabszych, organizują opozycyę przeciw wyzyskowi i stwierdzają, że pod niejednym względem mogłoby być lepiej aniżeli jest. Dobrym zaś dziennikiem jest ten, który prawi kazania na temat „módl się i pracuj“, sławi poświęcenie i bezinteresowność możnych i stwierdza najwyższą doskonałość naszych stosunków. Gdzieindziej odróżniają tylko prasę uczciwą od nieuczciwej. Uczciwą jest prasa, która w dobrej wierze służy swemu społeczeństwu, nieuczciwą zaś ta, która w celach ubocznych społeczeństwo zdradza. Z tego punktu widzenia złą jest prasa, która w służbie jednej kliki zataja rzeczywiste położenie kraju, dopomaga do ukrócenia praw politycznych i materyalnych ludności i przyczynia się do utrzymania społeczeństwa na najniższym stopniu oświaty. Koło polskie mówiąc ciągle o dobrej a złej prasie dowiodło, że nie stanęło jeszcze na tym stopniu politycznej dojrzałości, kt[ó]ry każe szanować także przeciwnika, ciągle jeszcze spodziewa się zwalczyć [...]ką opozycyę zapomocą policyjnych [...]czków. Sąd o dobrej lub złej [...] leży wyłącznie do czytającej pu[...] i słusznie powiedział p. Szczepa[...] złą prasę zwalczać tylko wolno pr[...]

Bardziej zrozumiałem, chociaż [...] nieprzychylnem jest w tej sprawi[...] wisko ministra sprawiedliwości. H[...]pach dał wcale jasno do zrozumie[...] za cenę kolportażu narzucić chce [...] odpowiedzialność przed zwyczajny[...]bunałami, czyli, że usunąć chce judy[...] sądów przysięgłych właśnie dla tych [...] dla których w pierwszej linii tę inst[...] do życia powołano. Sprawa prawdopod[...] oprze się dopiero o nową izbę i [...] dziś przesądzać jakim będzie rezultat. [...]bec jednak pojęć objawionych przez K[...] polskie o dobrej i złej prasie i wobec fakt[u] że stan urzędniczy, chociażby nawet s[ę]dziowski, odbija w każdym kraju wiernie panujące pojęcia, nie trudno wyobrazić sobie jakimby na wypadek przyjęcia tej zmiany, był los opozycyjnych dziennikarzy w Galicyi. Używanoby sobie do woli i do syta!

Sprawy krajowe.

Zmiana ustawy drogowej.

Ustawa ta tak ważna dla ludności szczególnie wiejskiej, jest dotąd celem słusznych pocisków i narzekań. Wydział krajowy przygotował obecnie projekt jej zmiany, który przyjdzie pod obrady najbliższej sesyi sejmowej. Oto najważniejsze zmiany przez wydział krajowy proponowane:

Prestacya drogowa z dotychczasowych czterech dni pieszych robót zostaje zmieniona na dwa dni, a natomiast dodatek do podatków bezpośrednich zostaje podwyższony z 3% na 10%, przytem zrównano zupełnie wszystkich kontrybuentów w gminie i na obszarze dworskim. Natomiast uchylony zostaje dotychczasowy obowiązek, ciążący wyłącznie na obszarach dworskich, wydawania potrzebnego dla dróg materyału drzewnego do wysokości 5% dodatków do podatków bezpośrednich. Kontrybuentom przysługiwać będzie prawo wykupna dwudniowej prestacyi w naturze po cenach, przez radę powiatową ustanowionych. W wypadkach godnych uwzględnienia, z powodu zupełnego ubóstwa, wieku, choroby, ułomności, — wydział powiatowy ma prawo uwalniać od prestacyi drogowej. Do funduszu powiatowego na drogi gminne wpływać mają oprócz 10% dodatki do podatków, także wszystkie dochody, pochodzące z wykupna, względnie spłat prestacyj drogowych. Zarząd dróg gminnych pierwszej klasy wykonywać będzie odtąd wydział powiatowy, miejscowy zaś zarząd drogowy, złożony z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego, będzie odtąd zawiadywał tylko drogami gminnemi drugiej klasy. Z funduszu krajowego będą mogły być udzielane na przyszłość nietylko subwencye na budowę dróg, ale także zasiłki na utrzymanie dróg powiatowych lub gminnych, ważnych dla zakładów przez kraj utrzymywanych lub dla zdrojowisk krajowych i stacyj klimatycznych. Także, gdy powiatowe dodatki do podatków bezpośrednich, uchwalone przez radę pow. na cele drogowe, łącznie z 10% stałym dodatkiem na drogi gminne, przenoszą 20% podatków bezpośrednich, a mimo to fundusze powiatu i strony interesowane nie mogą pokryć niezbędnych potrzeb dróg powiatowych i gminnych: wówczas przyznaną być może po zbadaniu stanu rzeczy stosowna pomoc

z funduszu krajowego dla zasilenia powiatowych funduszów drogowych. — Projekt ustawy drogowej nie będzie, tak jak dotychczas, obowiązywać miast Lwowa i Krakowa.

W gminach trzydziestu większych miast prestacye zamienione będą wedle ceny, przez radę powiatową ustanowionej, na pieniądze, a wypadająca z tej zmiany kwota rozłożona na wszystkich w gminie opodatkowanych. Także w innych gminach, na wniosek lub po wysłuchaniu rady powiatowej, zaprowadzony być może powyższy ekwiwalent pieniężny orzeczeniem wydziału krajowego, wydanem w porozumieniu z namiestnictwem. Podczas gdy dotychczas zezwolenie na myto należy do ustawodawstwa krajowego, wydział kraj. proponuje obecnie, aby udzielone koncesye mytnicze mogły być przedłużone przez wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, jeżeli istnieją te same warunki, z powodu których udzielenie koncesyi w drodze ustawy nastąpiło. Jeżeliby nie przyszło do porozumienia między powyższemi władzami, sprawa odnowienia koncesyi ma być przedłożoną sejmowi do decyzyi. Wszelkie dotychczasowe prawo do poboru myta, nadane bez terminu na czas nieograniczony, ustać ma z końcem roku 1899, jeżeli nie będzie odnowione drogą ustawodawstwa krajowego. Projektowana ustawa ma obowiązywać od 1 stycznia 1898 r.

Rozruchy studenckie w Rosyi.

Do podanych wczoraj wiadomości o aresztowaniach i karach, jakie spotkały młodzież uniwersytetów rosyjskich, dodajemy jeszcze następujące szczegóły:

Na 1114 aresztowanych skazał sąd uniwersytecki 662 studentów. Ci zostali podzieleni na trzy kategorye, podług wielkości winy i kary. Akademicy z pierwszej kategoryi (26), którzy brali udział w zgromadzeniach wśród okoliczności zwiększających ich winę, lub już przedtem wykroczyli przeciwko regulaminowi uniwersyteckiemu, zostali z uniwersytetu relegowani z prawem wpisania się po upływie półrocza na inny uniwersytet. Studenci drugiej kategoryi (175), którzy po dwa razy brali udział w zgromadzeniach, otrzymali tę samą karę. W końcu akademicy trzeciej kategoryi (461), którzy raz tylko wzięli udział w zgromadzeniu, zostali relegowani z prawem wpisania się po upływie półrocza na tensam uniwersytet. Jednak ministerstwo oświaty złagodziło wyroki drugiej i trzeciej kategoryi.

Oprócz kar uniwersyteckich posypały się jednak liczne kary administracyjne, co do których brak narazie dokładniejszych wiadomości.

Korespondencye „Dziennika Krakowskiego“.

Tarnów, 18 grudnia.

(Legenda szpitalna).

Naciągnięta zbytnio struna pękła nareszcie. Marszałek krajowy hr. Badeni nakazał magistratowi tutejszemu natychmiast zawiesić w urzędowaniu zarządcę szpitala powszechnego Wilczyńskiego. Odtąd sprawa szpitala wejdzie na nową drogę, która w skutkach będzie zapewne większą i lepszą. Przez kilkanaście lat istnieją anormalne stosunki w szpitalu tutejszym wskutek destrukcyjnego działania zarządcy. Czoło magistratu wiedziało dobrze o nich, ale skrępowane względami natury czysto osobistej nie chciało czy nie mogło położyć kresu tym smutnym stosunkom. Musiało się to naturalnie odbić na żywotności tej instytucyi i szpital mimo najlepszych i najszlachetniejszych chęci kierownika, nie mógł podnieść się do tej wyżyny, na jakiej jako trzeci w kraju stanąć był powinien. Szpital pod względem administracyjnym coraz bardziej upadał, legenda o dziwnej gospodarce krążyła po mieście i okolicy, a magistrat złemu nie chiał zaradzić, lecz rosło coraz bardziej w miarę postępu czasu, podkopując znaczenie i byt tak ważnej i potrzebnej instytucyi krajowej. Kto wie, jak ważną i doniosłą jest czynność zarządu w szpitalu, jak powinna i że równorzędnie z czynnością lekarza dla wspólnego celu, dla dobra chorych, ten zrozumie, jakie fatalne muszą wyniknąć skutki, gdy się one rozmijają i we wręcz przeciwnych rozchodzą kierunkach.

To miało miejsce w szpitalu tarnowskim. — Kuchnia szpitalna stała się przysłowiową. Pominąwszy już to, że chorzy dostawali pod względem ilościowym uszczuplone porcye, pod względem jakościowym nie odpowiada wikt najprostszym wymaganiom kulinarnym. Chorzy zamiast dobrego i zdrowego odżywienia dostawali ochłapy. Doszło do tego, że nawet lekarz, mający wikt szpitalny, choruje wskutek niebywałej złej kuchni.

Lekarze atoli bezradni wobec codziennych skarg chorych, gdyż wszelkie prośby, upomnienia, nawet ostre wystąpienia pozostawały bez skutku, wobec pewnych, określonych, egoistycznych celów zarządcy. To jest jeden fakt, a takich możemy wyliczyć setki; wystąpimy z niemi przed opinią publiczną w chwili odpowiedniejszej, by społeczeństwo wiedziało, jak fundusze krajowe idą na marne.

Rozkładowy czynnik prawdziwe tryumfy święcił, demoralizacyjny wpływ osoby samej w stosunku do służby obok takiej gospodarki musiały nieco obniżyć znaczenie instytucyi. I zdawało się, że miara złego się nie przebieże, że nigdy już jaśniejsza chwila nie zawita do szpitala, że chorzy ciągle będą oddani na łaskę lub niełaskę nieodpowiedniego — wyrażamy się delikatnie — zarządu. A magistrat wiedział o wszystkiem, ale milczał, patrzał na wszystko, ale udawał, że nic nie widzi. Musiało jednak już dojść do ostatnich granic, kiedy c. k. prokuratorya musiała wglądnąć w sprawy zarządu szpitalnego, a następstwem tego było, że wytoczyła śledztwo karne Wilczyńskiemu. A magistrat dalej milczał....

Wtedy był zmuszony dać mu lekcyę upomnienia marszałek hr. Badeni, który zażądał natychmiastowego usunięcia zarządcy i wprowadzenia do szpitala tymczasowo urzędnika magistratu.

Nareszcie spełniło się to, o co ludzie dobrej woli już od tylu lat wołali

---

KRONIKA.

Wykłady popularne. Dziś o godz. 3-ej popoł. odbędzie się ostatni wykład z fizyologii dra Zanietowskiego. Wszystkie wykłady wyszły drukiem staraniem p. Wojnara i są do nabycia po nader przystępnej cenie. Są ozdobione illustracyami i napisane nadzwyczaj przystępnie.

W przyszłą niedzielę dr Zanietowski urządzi w sali rady miejskiej za pomocą scyoptykonu demonstracye, odnoszące się do całego kursu wykładów.

„Upominek dziatwie polskiej“. Pod tym tytułem wydały krakowskie koła pań tow. „Szkoły ludowej“ książkę dla dzieci, która może stanowić przepiękny dar na gwiazdkę. Znajdujemy w niej kilkadziesiąt utworów pióra pierwszorzędnych autorów z El...ym na czele i prześliczne illustracye. Do dzieła tego równie pięknego jak i przystępnego, jeszcze wrócimy; obecnie notujemy tylko jego ukazanie się na półkach księgarskich.

Dom Matejki. Na rzecz domu Matejki złożyli w grudniu b. r. wkładki za rok 1896 następujący członkowie wspierający pp.: prof. N. Cybulski 3 złr., Stanisław Estreicher 6 złr., Jan Geppert 9 złr., prof. K. Kostanecki 6 złr., Leonard Lepszy 3 złr., prof. Obaliński 6 złr., dr Fr. Paszkowski 6 złr., Marya br. Puszet 6 złr., Stanisław Szarski 6 złr., Karol Zaremba 6 złr. Prócz tego przystąpili do towarzystwa im. Jana Matejki jako nowi członkowie wspierający pp.: Stanisław ks. Jabłonowski z Bursztyna i Jerzy hr. Mycielski, a hr. Adam Skrzyński z Zagórzan złożył za pośrednictwem prof. M. Sokołowskiego 200 złr. i mianowany został członkiem honorowym. Razem wpłynęło z wkładek w grudniu na rzecz domu Matejki 266 złr., które złożono w kasie oszczędności na książeczkę nr. 152.845.

Mimowolna humorystyka. Poczciwy *Przyjaciel Ludu* umieszcza w swoich łamach od czasu do czasu reklamę dla siebie — co oczywiście jest rzeczą smaku. Ale przekracza już miarę, gdy na czele ostatniego numeru umieszcza artykuł, w którym znajduje się taki ustęp: „Pierwsza gwiazda, to *Przyjaciel Ludu*, ukochana gazetka. Jak ją, bracie, dostaniesz do ręki, to lepsza nad złoto. Chociaż czasem wpadną mi do ręki i inne gazetki, jak np. *Związek chłopski* (lepiej, żeby go zwali „Związany chłop“), dalej *Niedziela*, *Dziennik Krakowski* i inne przeróżne piśmidła, to widzę jasno, że wszystko to jest czysta blaga, obłuda, tabaka stańczykowska, którą dają chłopu wąchać“.

Przyjaciel Ludu wystawia więc sobie świadectwo, że jest „pierwszą gwiazdą“, „lepszą nad złoto“, a nasz *Dziennik* to — tabaka stańczykowska... Dajżeż Boże zdrowia p. Stapińskiemu i czujność umysłu, by takich bredni więcej w swoim organie nie dopuszczał!

W sprawie ks. Stojałowskiego, orzekła izba radna sądu obwodowego w Wadowicach uchwałą z d. 21 listopada, l. 9201, że rozkaz aresztowania go, wydany przez sędziego śledczego, zostaje uchylony, a jedynie jako polecenie doprowadzenia i tymczasowego zatrzymania *(die Verführung und die vorläufige Verwahrung)* w mocy utrzymanem zostaje: Znaczy to, że izba radna jest zdania, iż wprawdzie niema powodu do rozciągnięcia na ks. Stojałowskiego aresztu śledczego, na wszelki sposób należy go jednak zamknąć... *bis auf Weiteres*, poczem areszt śledczy nastąpi... może.

Blamaż „Słowa Polskiego“ i „Głosu Narodu“. Ze Lwowa donoszą nam: Demokratyczno-stańczykowski organ p. Romanowicza padł dziś ofiarą niezwykle zjadliwej, a zarazem niesłychanie dowcipnej mistyfikacyi swego kolegi *Przeglądu*. Rzecz miała się tak. W tych dniach umieścił *Przegląd* w części inseratowej ogłoszenie, zalecające akcye węgierskiego towarzystwa siedmiogrodzkich kopalni złota po 25 koron od sztuki. Anons ten dał *Słowu Polskiemu* sposobność do zaatakowania *Przeglądu*, jako organu, polecającego swoim czytelnikom szwindlerskie akcye, które nie przedstawiają wartości nawet 25 ct., nietylko 25 koron. Redakcya *Przeglądu* wymyśliła naprawdę dyabelską zemstę za ten atak. Oto wydrukowała dziś oprócz zwykłego nakładu jeden specyalny egzemplarz dla *Słowa Polskiego*, które wychodząc o 2 godziny później przedrukowuje wszystkie jego telegramy, i w egzemplarzu tym pomieściła duże sfingowane depesze z Wiednia, donoszące, iż na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej hr. Badeni rozwiązał parlament z powodu nieuchwalenia prowizoryum budżetowego. Telegramy te, z których drugi informował nawet o „silnem wrażeniu“, jakie rozwiązanie parlamentu wywarło w Wiedniu, zostały naturalnie dosłownie przedrukowane w *Słowie Polskiem* pod osobnym tytułem. W pierwszej chwili „oryginalna depesza“ p. Romanowicza wywołała u nas sensacyę, zwłaszcza w redakcyach, które same nie otrzymawszy od swoich korespondentów żadnej wiadomości o rozwiązaniu rady państwa, były w kłopocie, co z tym fantem zrobić. Przez pół godziny je[illegible] druty telefoniczne pomiędzy redakcyami ga[illegible] namiestnictwem, biurem mar-

szałka krajowego i bankami — nigdzie nie było ani śladu o sensacyjnym wypadku parlamentarnym. Dopiero wieczorem pokazało się, że był to złośliwy rewanż *Przeglądu* za notatkę o jego anonsie.

Tę samą wiadomość, na tym samym „własnym" drucie telegraficznym otrzymał także i *Głos Narodu*.

Nowe kółka rolnicze zawiązały się w Zalasowej w powiecie tarnowskim, w Barwałdzie Średnim w powiecie wadowickim, w Łukawicy i Jurkowie w powiecie limanowskim, w Mostkach w powiecie nowosądeckim i w Niewistce w powiecie brzozowskim. Liczba kółek rolniczych w Galicyi wynosi 1200.

Nieszczęśliwy wypadek. W Laskowcach pod Budzanowem znalazła dnia 7 b. m. śmierć przez zaczadzenie cała rodzina włościańska złożona z męża, żony i dwojga dzieci.

Odwiedziny japońskich oficerów w akademii wojskowej w Wiener-Neustadt. Dnia 9 b. m. przybyło trzech japońskich oficerów do Wiener-neustadt w charakterze gości. Nazwiska ich są: generał-major Terouti, major artyleryi Ohara i kapitan Tatsibana. Po szczegółowem zwiedzeniu zakładu i zaprodukowaniu całej seryi ćwiczeń wojskowych — zaproszono japońskich gości do wojskowego kasyna „na kolacyę" przeplataną — oczywista rzecz — licznemi toastami i zdrowiami.

Zderzenie tramwaju. W Wiedniu na ulicy Franz-Josefs Quai nastąpiło wskutek nieostrożnej a szybkiej jazdy pewnej dorożki — najechanie tramwaju na nią, przyczem wszystkie szyby w oknach tramwaju się stłukły.

Krwawa bajeczka. Pewien właściciel sklepu w Wiedniu spostrzegł młodego chłopca, który usiłował z wystawy sklepowej przywłaszczyć sobie kilka sztuk ubrania. Pochwycił więc złodzieja za ramię i chciał wciągnąć do sklepu i prawdopodobnie udzielić mu tam stosownej admonicyi. Chłopak zaczął przeraźliwym głosem płakać i krzyczeć, że właściciel sklepu chce go wciągnąć do siebie — i żywcem pożreć. Już oburzona publiczność zaczęła groźną postawę wobec kupca przybierać, gdy w najkrytyczniejszej chwili zjawiła się policya i cała rzecz się wyjaśniła, a młody rzezimieszek znalazł się w kozie.

W sprawie Papacosty i sp. zapadł 18-go grudnia b. r. w Wiedniu wyrok na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy jednogłośnie potwierdzili winę oskarżonych. Papacosta skazany został na 4, Affendakis na 6, Stalio na 4, a Pribojac na 8 lat ciężkiego więzienia — nadto 3 obcokrajowcy z zasądzonych — zostaną po odcierpieniu kary wydaleni z granic Austryi.

Węgierska tolerancya. Z Hermanstadtu donoszą, że tamtejsza władza polityczna skazała Jana Ratina z powodu zwołania walnej konferencyi rumuńskiego stronnictwa narodowego, konferencyi, którą były minister spraw wewnętrznych Hieronymi rozwiązał, na dziesięć dni aresztu i 70 zł. kary. Nadto zostali skazani tutejsi mieszkańcy: radca konsystoryalny Boju, inżynier Tilsa, adwokaci Preda i Russu, oraz pani Verceren z powodu zwołania zgromadzenia wyborców, na którem miano się naradzać nad obesłaniem zabronionej konferencyi, na trzydniowy areszt i 25 zł. kary.

Cenzura w Rosyi. Wedle doniesienia z Warszawy od Nowego roku pisma zagraniczne nie będą już cenzurowane w biurze cenzury, lecz przez urzędników pocztowych. Zmiana ta ma na celu ulżenie z jednej strony pracy cenzorom, a z drugiej zapewnienie szybszego odbioru pism zagranicznym abonentom, co stanowi pewną ulgę.

Zniesienie kontrybucyi. *Dziennik Poznański* donosi z Warszawy, że kontrybucya, ciążąca na polskich posiadłościach ziemskich od r. 1863, zostanie zniesiona.

Włoska flota wojenna pomnożoną zostanie w krótkim czasie kilkunastu okrętami, z których każdy obliczony jest na 14.000 tonn, a 30 milionów lirów kosztów. Również w warsztatach pracują nad nowymi krążownikami i pancernikami, z których każdy kosztować ma 20 milionów lirów.

Teleskryptor czyli dalopis. O nowym wynalazku mówią obecnie w Wiedniu. Dalopis został wynaleziony przez francuza, a patentował go dla siebie niejaki Hoffmann. Rzecz przedstawia się tak: Dalopis musi znajdować się na stacyach telegrafu i w domach, których mieszkańcy chcą zeń korzystać. Dzwoni się, żeby aparat połączono z panem X. n. p. z Wiednia do Lwowa. Potem siada się do aparatu i wygrywa palcem na klawiaturze, złożonej z liter i znaków. Aparat pisze równocześnie w Wiedniu, żeby piszący miał dokument, oraz we Lwowie, aby pan X. miał telegrafowany list. — Jest to aparat bardzo praktyczny; omyłki są wykluczone, a jeżeli aparat jest nastawiony, to pan X. nie potrzebuje być w domu, a tymczasem piszą do niego z Wiednia; gdy wróci do domu, zastanie na aparacie list drukowany. Dla dzienników będzie to wielka wygoda. Teraz telefonuje korespondent, przygotowawszy poprzednio tekst, a w redakcyi ktoś słucha i stenografuje; trzeba to potem dla zecera przepisać, pomyłki są częste, bo trzeba się niezmiernie spieszyć. Dalopisem korespondent sam swój tekst napisze. Ważne będą usługi dla giełdy, dla dyplomatów itd. Demonstrowano ten wynalazzek w wiedeńskiem towarzystwie elektrotechnicznem. Rząd zamierza dalopisy zaprowadzić.

Palenie zwłok, a kościół. Na zasadzie rozporządzenia ostatniej woli — miały być zwłoki zmarłego generał-majora Emila Habera przesłane do Gotha, celem spalenia takowych. Nadto w testamencie była jeszcze klauzula, by zwłoki przed spaleniem zostały pobłogosławione. Proboszcz Votivkirche zwrócił się w tym dylemacie do kardynała Gruszy w Wiedniu, który znowuż telegraficznie odniósł się do Watykanu. Z Rzymu atoli przyszło rozporządzenie, że zwłoki w żaden sposób pobłogosławione być nie mogą, gdyż zmarły jenerał został za jakieś przewinienia wykluczony ze społeczności katolickiego kościoła. Zwłoki zostały więc do Gotha wysłane i tam według rytuału ewangielickiego pobłogosławione — poczem nastąpiło spalenie. Tak więc pobożne życzenie jenerała, by przed spaleniem być pobłogosławionym — wcale na dobre mu nie wyszło. Prawy katolik otrzymał ewangielickie błogosławieństwo, gdyż zamiast pogrzebanym — wolał być spalonym.

Pojedynek na bardzo ciężkich warunkach, odbył się w zeszłym tygodniu w Medyolanie, między znakomitym dramaturgiem włoskim Marco Praga i niejakim Volpi-Bassani, młodym człowiekiem, z jednej z pierwszych rodzin medyolańskich. Przyczyna pojedynku, w którym Praga został ciężko ranny, nie jest znaną.

Aresztowanie anarchistów. W Berlinie zaaresztowano anarchistę Quardena i Siebenmark za fałszowanie marek.

Temperamenty ras ludzkich. Rasy ludzkie różnią się między sobą nie tylko barwą skóry, włosami, kształtem czaszki, charakterem języka, ale i temperamentem. Murzyni są przeważnie sangwinikami. Uczucie ich zajmuje tylko teraźniejszość, przeszłość puszczają w niepamięć i nie myślą o przyszłości. Żyją tak, jak przyroda wymaga. Bardzo chętnie przyjmują obce obyczaje i można ich przyuczyć do wszystkiego. Plemieniu mongolskiemu przypisują temperament melancholiczny. Mongołowie są tak zamiłowani w przeszłości, iż nadzwyczaj lękają się tego, co ma nastąpić. Boją się energicznie i śmiało iść na spotkanie przyszłości i starać się o zastosowanie żywota do nowych stosunków. Stąd to pochodzi taka trwałość starodawnych urządzeń w Chinach. Stąd zginęły bardzo potężne państwa, które założyli byli hunowie i mongołowie. Brak im ducha organizatorskiego i przewidywania przyszłości — stąd starodawne ich instytucye musiały paść wobec nowych warunków, wśród których się znalazły. Całkiem przeciwnego charakteru są malajczycy. Są oni prawymi cholerykami, nadzwyczaj namiętnymi w miłości, gniewie i grze. W boju są tak zapalczywymi, iż nie odczuwają bólu i wysiłku i mężnie oczekują śmierci. Okrom tego malajczycy wiele dbają o swój honor i biada temu, kto ich w tem dotknie. Pierwotni amerykanie (czerwonoskórzy) są prawdziwymi flegmatykami. Rozmyślanie o przeszłości nie budzi w nich żadnych uczuć, obojętnie wyczekują przyszłości. Znoszą obcy ucisk, nie mszcząc się za niego. Obojętność duchowa w peruwiańczykach okazuje się jako tkliwość; w indyanach, żyjących w lasach dziewiczych — jako ogłupienie, w indyanach zaś północno amerykańskich — jako upór. U żadnego innego ludu człowiek nie poświęca tak swej indywidualności, jak u amerykanów. Stąd państwo socyalistyczne mogłoby przyjąć się i potrwać czas jakiś u peruwiańczyków. Swej flegmie amerykanie zawdzięczają prędki upadek po przybyciu europejczyków. Co się tyczy rasy białej, to jest ona temperamentu cholerycznego, tylko nie w takim stopniu jak malajczycy. Jest to wynikiem wysokiego rozwoju jej inteligencyi. Inteligencya w ludziach białych powściągnęła zapędy choleryczne, okiełznała namiętności i skierowała we właściwym kierunku. Tylko ta jedna rasa posiada zdolność zastosowania się do wszelkich warunków i może śmiało patrzeć w przyszłość.

Alfred Nobel, wynalazca dynamitu, umarł, jak już telegramy doniosły, dnia 10 b. m. w San Remo. Pochodził z rodziny szwedzkiej, poświęcił się studyom chemii, a w r. 1862 powiodło się mu udoskonalić wynalezioną przez włoskiego chemika Sobraro nitroglicerynę. Nie powiodło się mu jednak wynalazku swego zrealizować ani w Szwecyi ani w Austryi i dopiero cesarz Napoleon dał mu list polecający do bankiera Pereire, który następnie zaliczył Nobiemu 100 000 fr. na założenie fabryki. Ponieważ nitrogliceryna w stanie płynnym była bardzo trudną do transportu i zdarzały się eksplozye, przeto wpadł Nobel na myśl mięszania nitrogliceryny z parowatą glinką i tak powstał dynamit. Do r. 1868 małe znachodził zastosowanie dynamit i dopiero straszna eksplozya, której ofiarą padł cały okręt, wiozący ładunek dynamitu do Limy zwrócił oczy Anglików na ten materyał wybuchowy. Nobel tymczasem przeniósł się do Paryża a w r. 1870 znajdowały się już pozakładane fabryki dynamitu w Austryi, Niemczech, Anglii i Ameryce. Nobel był także pierwszym, który czynił próby z prochem bezdymnym. Nobel dorobił się olbrzymiego majątku, i przed kilku laty usunął się w zacisze domowe. W swym pałacu przy avenue Malakow w Paryżu miał jednak znakomite laboratoryum chemiczne, w którem ustawicznie pracował i tam to wynalazł między innemi sztuczną skórę.

Reforma ruchu kolejowego. Szereg ostatnich katastrof kolejowych przyspieszy wprowadzenie nowej instrukcyi dotyczącej ruchu kolejowego opartej na systemie belgijskim, przyjętym przez większość linij kolejowych w Europie i dającym, jak praktyka wykazała, bezpieczeństwo ruchu. Zasadą tego systemu jest wymijanie się pociągów, nie tak jak dotychczas na naszych kolejach z lewej strony, lecz tylko z prawej. Jestto zupełnie racyonalne; maszynista bowiem prawidłowo kierując parowozem, musi stanąć po prawej stronie maszyny, gdzie znajdują się lewary normujące bieg wozu i czynności hamulców, jednocześnie więc patrzy na tor z prawej strony, skutkiem czego łatwiej dostrzeże sygnały idącego na spotkanie pociągu, bądź to na podwójnym torze, bądź w obrębie stacyi, gdy tor na linii jest pojedyńczy. Również tam zwłaszcza, gdzie tor jest podwójny, jadąc z lewej strony widzi się wszystko przed sobą, podczas gdy jak obecnie, jadąc prawym torem, widzi się tylko jeden bok plantu. Przy tym systemie więc cała sygnalizacya przez dróżników, odbywa się dla pociągów lewego toru po prawej stronie, zaś dla pociągów prawego toru — odwrotnie. Dla publiczności jestto także dogodne, siada się bowiem do wagonu zawsze od strony, w którą bieg pociągu jest zwrócony, przyczem prawa ręka w chwytaniu za poręcze i klamki, działa skuteczniej.

Korsykanie mocno dotknięci są w swej dumie, iż tak dostojny gość, jak ks. Windischgrätz, w kraju ich został okradzionym. Dzienniki miejscowe twierdzą, że książę padł ofiarą nie bandytów, ale poprostu złodziejów, włochów, z którymi żaden „szanujący się“ obywatel „rycerskiej wyspy“ nie ma nic wspólnego. Przeciwnie, bandyta korsykański oddaje chętnie usługi (?) dostojnym podróżnym, udziela im gościny, ratuje w przygodzie i t. d. i otrzymuje od nich „pamiątki“. Gdy niedawno żandarmi zdobyli jaskinię bandytów w Pentica, znaleziono w niej broń, „ofiarowaną“ hersztowi przez ks. szlezwicko-holsztyńskiego, zegarek, będący darem słynnego za czasów Napoleona III-go prefekta Sekwanny, bar. Haussmanna i nóż, będący pamiątką „pobytu“ wśród zbójców powieściopisarza Edmunda About.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie: Niedziela: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków 19 grudnia	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0) w mm.	736.2	734.6	735.2
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3,6	—1,2	+2.4
Kierunek i moc wiatru (0 cisza 10 orkan)	W 1	NNE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91	90	89
Stan nieba (0 pog. 10 zup. pochm.)	10	10	10

Przegląd ekonomiczny.

Sprawozdanie z wiedenskiej giełdy pieniężnej.

Wiedeń, 18 grudnia.

Ostatnie dwa tygodnie były już zapowiedzią silniejszej reakcyi, dowodem, że giełda nareszcie u schyłku roku weszła w nowe pomyślniejsze stadyum. Kursy mimo wahań wywołanych raczej porą przedświąteczną, osiągnęły ceny znacznie wyższe. Poziom ten utrzymał się też mimo niepomyślnego wpływu, jaki wywarł ruch widoczny w Ameryce na korzyść wyspy Kuby, któremu też przedewszystkiem przypisać należy zniżkę walorów hiszpańskich na giełdach zachodnich. Dotkliwiej dał się uczuć brak gotówki w Berlinie, sprowadzający z natury rzeczy zniżkę kursu dewizy, której cena w ostatnim czasie ułatwia tylko wywóz złota z Londynu do Berlina. Temu towarzyszy znowu reimmigracya walorów austryackich. Mimo to nastało nowe ożywienie transakcyj giełdowych, przysparzające tylko temsamem targowi szereg naturalnych warunków rozwoju. Niejednokrotnie wspominano też o nowych projektach finansowych banków wiedeńskich, z których najważniejszem jest utworzenie austryackiego przemysłowego towarzystwa naftowego ze strony zakładu kredytowego.

Jakkolwiek rok ubiegły był z jednej strony epoką zupełnej stagnacyi na giełdach europejskich, to z drugiej strony przekonywają dowodnie wykazy rachunkowe towarzystw przemysłowych, że był czasem wzrostu wszelkich gałęzi przemysłu i handlu. Na dowód pierwszego wystarcza przytoczyć to znaczne i stałe zmniejszenie się podatku giełdowego; na dowód drugiego, ogólny bilans handlowy, ułatwienie i ulepszenie transportu, będącego zawsze nieodzownym warunkiem prawidłowego rozwoju przemysłu. W związku z powyższemi, wręcz sobie przeciwnemi objawami, wytwarza się trudność zrozumienia przyczyn stagnacyi, panującej do ostatnich czasów na giełdach europejskich. Stąd dalej wysnuć można nieprawidłowy stosunek cen pojedyńczych walorów do panujących powszechnie stosunków ekonomicznych. I tak np widoczną jest w cenie akcyj kolei państwowych w porównaniu do ceny odpowiedniego czasu roku przeszłego zniżka, mimo, że dochody tegoż towarzystwa przewyższają o milion złr. cyfry roku przeszłego. Rozwój przemysłu węglowego musiał wywrzeć wpływ na ceny kolei czeskich, a według przybliżonych obliczeń spodziewać się należy wcale wysokiej dywidendy za rok 1896 tak ze strony przedsiębiorstwa naftowego „Schodnica“, jak i też karpackiego towarzystwa naftowego. Niemniej wybitny wpływ wywrze realizacya nowej pożyczki inwestycyjnej na ceny innych papierów lokacyjnych o wyższej stopie procentowej. Cyfry wymienione w niżej podanem zestawieniu wykazują przeważną zwyżkę w cenach papierów spekulacyjnych; wyjątek stanowią węgierskie akcye kredytowe, których cena z początkiem 1895 roku, a zatem jeszcze przed ogólnym „krachem“ wynosiła złr. 470 za sztukę, z końcem roku obniżyła się do złr. 434 — a dziś wynosi złr. 407·75. Z innych akcyi bankowych obniżyły się w tym czasie akcye „Unionbanku“.

Zniżkę lombardów tłómaczy rozpowszechniona obawa, że dywidenda za rok 1896 bardzo niekorzystnie wypaść może — krążą nawet wieści, że kolej południowa w tym roku żadnej dywidendy płacić nie będzie. Przyczyna tychże tkwi w znacznych wydatkach, połączonych z inwestycyą, następnie zaś napotyka konwersya 5% pryorytetów kolei południowej na większe trudności; nieobojętnie przyjęła też spekulacya wiadomość o projektowanej budowie linii konkurencyjnej:

Inne różnice kursów są następujące:

	W dniu 17 grudn. 1895	— 1896	różnica
Kredyty austryac.	366.75	362.25	+ 5.50
Kredyty węgierskie	434.—	407.75	— 26.25
Laenderbank	242.—	246.50	+ 4.50
Unionbank	314.—	292.50	— 21.50
Akcye tow. żegl. p.	452.	499.—	+ 47.—
Akcye kolei północ. ces. Ferdynanda	3360.—	3380.—	+ 20.—
Akcye k l. płnc. z.	266 25	269.25	+ 3.—
Akcye kolei państ.	363.—	356.62	— 6.38
Lombardy	98.50	93.37	— 5.13

A. S.

Nowa spółka naftowa. Według *N. fr. Presse*, wniósł rotszyldowski zakład kredytowy dla handlu i przemysłu do rządu prośbę o koncesyę na spółkę akcyjną, celem eksploatacyi terenów naftowych w Galicyi. Spółka ta pod firmą: „Austryackie towarzystwo przemysłu naftowego“, ma być zawiązana z kapitałem akcyjnym $1^1/_2$ miliona złr. i zamierza na razie zakupić terena, będące własnością „węgierskiej spółki akcyjnej do wydobywania oleju skalnego“, wartości 50.000 złr.

Ceny targowe z dnia 18 grudnia (za 100 kilogramów): Pszenica krajowa od 7·60 do 8·35, węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe od 6·50 do 7·15, węgierskie od —·— do —·—, jęczmień od 5·40 do 5·85, owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50, groch od 7·— do 10·—, tatarka od 7·— do 8·—, proso od 5·50 do 6·—, fasola od 8·— do 12·—, jagły od 11·— do 13·—, kukurudza od —·— do —·—, rzepak jary od —·— do —·—. siano od —·— do 2·40, słoma od —·— do 2·—, koniczyna od —·— do 2·60, ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—, jaja za kopę od 1·40 do 2·—, masło za garniec od 3·75 do 4·25, spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—, okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—, kapusty świeżej w głowach kopa od —·— do —·—.

Kursy walut i papierów wartościowych

Kraków, dnia 19/12 1896.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Waluty				
Ruble ros. papier.	127	50	127	75
Marki niemieckie	58	90	59	10
20 frankówki złote	9	54	9	57
Dukaty	5	68	5	75
Papiery wartościowe złr. 100 oprócz kuponów bież.				
4% gal. listy Banku Hipot kor n.	96	70	97	15
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	100	25
5% „ „ „ Hip. prem.	110	—	110	75
Akcye banku Hipotecznego	385	—	390	—
4% Listy zastawne ziemskie koron.	97	35	97	70
4% „ „ „ stare	97	40	98	40
$4^1/_2$% „ Banku krajowego	100	20	100	60
4% „ „	97	30	98	50
4% Obligacye propinacyjne	97	25	97	80
4% pożyczka kraj. 1893 r. kor.	97	45	97	75
Losy				
Miasta Krakowa	28	—	28	85
Czerw. krzyża węgierskie	10	—	10	50
„ „ austryackie	18	—	18	70
„ „ włoskie	11	—	11	50
Bazylika	7	—	7	30

Giełda wiedeńska.

Kurs z dnia 19/12 1896. 2·30 popołudniu

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Renta papierowa	101	30
„ srebrna	101	45
Austr. renta złota	123	25
„ „ koronowa	100	80
Węgierska renta złota	122	20
„ „ koronowa	99	05
Akcye Banku austro-węgier.	931	--
„ kredytowe	371	25
Londyn	119	95
Marki niemieckie	58	$92^1/_2$
20 markówki	11	77
20 frankówki	9	$53^1/_2$
Liry	45	45
Dukaty	5	68

Przegląd polityczny.

Nowe kluby. Ugrupowanie stronnictw w naszym parlamencie uległo w ostatnich czasach znacznym zmianom. Proces ten przeobrażenia jest jeszcze ciągle w toku. Oprócz niedawno przez secyonistów z lewicy utworzonego klubu niemieckich posłów z Czech, powstaną jeszcze dwa nowe kluby: południowo-słowiański, w skład którego wejdą słoweńcy z klubu Hohenwarta i chorwaci, jakoteż włoski, do którego wejdą byli członkowie nieistniejących już dziś klubów trentyńskiego i Coroniniego.

Rosya. Charakterystyczną depeszę z Petersburga podaje *Münch. Allg. Ztg.* Brzmi ona: „Niespodziewany, o miesiąc przyspieszony powrót z urlopu posła francuskiego hr. Montebello, sprawił w rosyjskich kołach rządowych pewne zaniepokojenie, ponieważ zaczyna już ciążyć tutaj ciągłe przepisywanie ze strony Francyi, co należy czynić, a czemu dać pokój. Pomimo wszystkich urzędowych zaprzeczeń, istnieje pewne naprężenie między Rosyą a Francyą, którego jednak nie należy sobie tłómaczyć, jakoby zerwanie dwójprzymierza było bliskiem; przeciwnie — łatwo nawet stać się może, iż obydwa te kraje w kwestyi wschodniej i kwestyach dalekiego wschodu w przyszłości będą wspólnie, a energiczniej, niż dotąd, występować. Przedewszystkiem ciągle trwa Francya przy swym zamiarze skłonienia Rosyi do wysłania swego komisarza do komisyi międzynarodowej długu publicznego, co leży w interesie francuskich wierzycieli, Rosya zaś upornie się temu sprzeciwia, uważając swe oddzielne stanowisko za bardzo korzystne. Twierdzą, iż hr. Montebello przywiózł rządowi rosyjskiemu propozycye swego gabinetu, odnoszące się do wspólnego wystąpienia mocarstw dla przeprowadzenia reform w Turcyi, co do której to kwestyi bynajmniej nie osiągnięto powszechnego porozumienia“.

Włochy. Na onegdajszem posiedzeniu obradował parlament nad projektem ustawy o apanażu dla ks. Neapolu w wysokości jednego miliona

lir. Projekt ustawy zawiera znane oświadczenie króla, że, aby budżetu nie obciążać, sumę tę corocznie uiszczać będzie do skarbu państwa. Po gwałtownej dyskusyi, w której socyaliści napadali na dynastyę i żądali zupełnego zniesienia listy cywilnej, oraz po przemówieniu końcowem prezesa gabinetu, który imieniem kraju i izby oświadczył uczucia lojalności wobec domu sabaudzkiego, uchwalono olbrzymią większością powyższą ustawę.

Telegramy
„DZIENNIKA KRAKOWSKIEGO“

Rada państwa.

Wiedeń, 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów toczyła się w dalszym ciągu debata nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem: „zarząd centralny“. Generalny mówca pro pos. Treuinfels domaga się rewizyi ustawy o dodatkach do funduszu religijnego, podniesienia wykształcenia filozoficznego, pomnożenia godzin nauki religii i występuje przeciwko emancypacyi kobiet.

Po przemówieniu referenta pos. hr. Pinińskiego, który oświadczył się przeciwko politycznej emancypacyi kobiet, ale za ich emancypacyą ekonomiczną i kulturalną, uchwalono tytuł „zarząd centralny“.

Na porządku dziennym tytuł: „wyznania“. (Referent dr Fuchs).

Pos. dr Kronawetter podnosi, że nasze zwierzchności wyznaniowe postępują wcale nie w duchu ustaw zasadniczych. Środki państwowe nie są na to, by użyte zostały na cele wyznaniowe jakiejkolwiek religii. Od r. 1874 czeka się naprożno na zapowiedziane wówczas urzędowo ustawy o uregulowaniu praw patronatu, o konstytuowaniu parafij, o *jura stolae* i t. d. Jestto zupełnie niensprawiedliwi nem, że z majątku politycznej gminy idą pieniądze na cele kościelne.

Pos. ks. Scheicher: Dzieje się to ogólnie, i dla rabinów!

Pos. dr Kronawetter: To stanowczo jest nieprawdziwem! Z majątku gminy m. Wiednia nie d no nigdy nic dla żydów, a dopiero niedawno dano 30.000 złr. na budowę kościoła w Breitensee. Jestto obejście ustawy. Tak samo ma się rzecz z kongruą. Majątek kościoła katolickiego w Austryi wynosi przeszło 245 milionów złr., roczne dochody przeszło 19 milionów; nadto jeszcze wynosi majątek klasztorów 186 milionów z rocznym dochodem 6 milionów. Przy stanie 16.468 osób, nie wliczając braciszków klasztornych, przypadałoby przeciętnie na jednego duchownego po 1184 złr. rocznie. W rzeczywistości jednak lwia część dochodów przypada w udziale biskupom i opatom. Niższy kler jest skazany na płacę rządową i przekraczanie taks kościelnych. Na co potrzebuje arcybiskup wiedeński, będąc nieżonatym, 15.000 złr. rocznie (wesołość), jeżeli minister ma 12.000.

Mówca następnie szeroko omawia przekraczanie taks kościelnych.

Pos. ks. Pastor polemizuje z drem Kronawetterem i ze zdaniem, że kler nie powinien się mięszać do polityki. Wszystkie usiłowania agitatorów skierowane do podkopania religijności w ludzie, spełzną na niczem. Ustawy i rozporządzenia powinny mieć charakter katolicki.

Pos. ks. Scheicher, polemizując z Kronawetterem, występuje ostro przeciwko ruchowi w sprawie przekraczania taryfy kościelnej. Ustawa o *jura stolae* jest dziś już niedostateczną.

Pos. dr Kronawetter: To trzeba nową wydać!

Pos. ks. Scheicher: To nie jest rzeczą państwa, lecz kościoła. Omawiając patronat, oświadcza mowca, że często kolator nie wymaga od proboszcza żadnej innej kwalifikacyi oprócz dobrej gry w taroka. Wkońcu domaga się restytucyi tego wszystkiego, co państwo zabrało kościołowi.

Po przemówieniach pos. Spincica i referenta dr Fuchsa uchwalono pozycyę „wyznania“.

Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe.

Hamburg, 19 grudnia. Na zgromadzeniu robotników portowych uchwalono, że jeżeli układy nie odpowiedzą żądaniom robotników, należy czekać na stosowną chwilę do nowego strejku, jeżeli nie na wiosnę, to w jesieni.

Tryest, 19 grudnia. Deputacya rybaków z S. Croce i Grignano udała się do kapitanatu portowego z zażaleniem na rybaków włoskich z Chioggii, którzy prawdopodobnie napadli na barkę z austryackimi rybakami i tychże gwałtownie ze sobą uprowadzili. Barkę wymienioną spotkano na morzu, bez jakiegokolwiek śladu uszkodzenia, ale bez wioseł i bez załogi. Skutkiem tego wszystkie barki włoskie znajdujące się w Tryeście zostały przyaresztowene wraz z włoskimi rybakami, aż do dalszego przeprowadzenia śledztwa w tej zagadkowej sprawie.

Berlin, 19 grudnia. Zapewniają, że rada związkowa zgodzi się na ustanowienie w projekcie nowej procedury karno-wojskowej wspólnego najwyższego trybunału wojskowego dla całych Niemiec, nie wyłączając Bawaryi.

Hamburg, 19 grudnia. Senat odpowiedział na podanie strejkujących, że przedewszystkiem radzi im powrócić do pracy, a następnie, gdy strejk będzie już ukończony, zbada stosunki zarobkowe i starać się będzie o usunięcie nadużyć przez wspólne porozumienie się pracodawców z robotnikami.

Karlsruhe, 19 grudnia. Cesarz Wilhelm nie potwierdził wyroku wydanego na Brüsewitza i polecił jeszcze raz proces przeprowadzić..

Bukareszt, 19 grudnia. Metropolitą obranym został na miejsce Ghennadiusa, który ostatecznie zrezygnował, dawniejszy metropolita Gheorgian, który ze swego stanowiska w r. 1893 cim ustąpił.

Belgrad, 19 grudnia. Król Aleksander powrócił wczoraj do Belgradu i przyjęty został na dworcu przez obcych posłów, oraz przez członków gabinetu i skupczyny.

Petersburg, 18 grudnia. Wieści, obiegające zagranicą o zamknięciu w Charkowie, nie są prawdziwe.

Konstantynopol, 18 grudnia. Przywódcy stronnictwa młodotureckiego wręczyli ambasadorom manifest, wykazujący konieczność przekształcenia rządów w Turcyi w duchu liberalnym

Paryż, 19 grudnia. Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa pensyonowany kapitan, Guillot, był już przed kilku laty o podobną zbrodnię podejrzywany i jak twierdzą sądy francuskie w ostatnich czasach oddawał się szpiegostwu w Bruxelli na niekorzyść Francyi.

Paryż, 19 grudnia. W Thomes przyszło do krwawych rozruchów między robotnikami francuskimi a włoskimi.

Waszyngton, 19 grudnia. Komisya dla spraw zagranicznych senatu przyjęła rezolucyę senatora Camerona, wyrażającą gotowość uznania niepodległości Kuby. Członkowie komisyi przed przyjęciem tej rezolucyi konferowali z sekretarzem stanu Olney'em, który odradzał jej przyjęcie. Dnia 21 komisya zdaje sprawę z tej rezolucyi senatowi.

Wiedeń, 19 grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: kredyty 372·87, węg. kredyt 408·—, Anglobank 156·—, Bankverein 258·—, Unio 292·—, lenderbanki 247·—, staatsbany 357·87, lombard 91·50 Elbethalbahn 273·—, Nordwestbahn 269·— Tabakactien 148·—, rimamur 236·—, alpiny 86·50 Mairente 101·30, ung. Kronenrente 99·22, tureckie losy 52·50 marki 58·92. Tendencya dość silna.

Frankfurt, 19 grudnia. Giełda wczorajsza wieczór na kursy końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwany Wiener Parität). Kredyty 314·50 (371·91), staatsbahn 301·37 (356·79), lombardy 80·— (92·10), Laura 157·50 Harpener 169·—, dyskonto 207·40 (Tend. —)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Marceli Bogucki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę poniżej umieszczoną Redakcya nie jest odpowiedzialną).

Stosowne jako podarek na Gwiazdkę!

Premia dla Czytelników
„Dziennika Krakowskiego“.

Chcąc Czytelnikom naszym dostarczyć dobrej lektury na długie wieczory zimowe, oraz ułatwić nabywanie pożytecznych podarków gwiazdkowych i noworocznych, nabyła Administracya kolekcyę interesujących powieści znakomitych autorów polskich i obcych, które odstępuje Czytelnikom za cenę niesłychanie niską. Są to powieści: Bałucki: „Burmistrz z Pipidówki“, „Mój pierwszy występ literacki“. Czajkowski: „Stefan Czarniecki“. Frenzel: „Prawa kobiety“. Gawalewicz: „Majster do wszystkiego“, „Biedni ludzie“. A. M. L.: „Obrazki z życia“. Balder: „Leonia“. Zagórski: „Nowelle“ serya druga i trzecia.

Cena księgarska tych **10 tomów** wynosi 14 złr.

Czytelnicy *Dziennika Krak.* płacą **tylko 3 złr. 50 ct.**

Zgłoszenia i należytość przesyłać należy do Administracyi *Dziennika Krakowskiego.*

Z drukarni Narodowej F. K. Pobudkiewicza w Krakowie.